

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 25. Wrześn. — Dzisiejszy Monitor pisze: W kwestyi rzymskiej, stającej się przedmiotem polemiki, nadszedł stosowny czas do ogłoszenia usiłowań, jakich dołożył cesarz, aby doprowadzić do skutku zgodę między stolicą świętą a Włochami. Monitor ogłasza z tego powodu następujące dokumenta: List cesarza do pana Thouvenela z d. 20. Maja 1862, który okazuje konieczność polityki zgodnej i proponuje kombinacją na następujących podstawach: papież ma zerwać przedział odłączający go od Włoch a Włochy mają dać potrzebne gwarancje dla niepodległości papieskiej. Za pomocą tej kombinacji osiągnie się podwójny cel, papież pozostanie panem w swoim domu a przedział rozdziałający dziś państwo kościelne od reszty Włoch, będzie zniesiony. Aby papież był panem u siebie, powinien być niepodległym i poddani jego powinni dobrowolnie przyjąć jego panowanie. Spodziewać się należy, że tak się stanie, skoro Włochy wobec Francji przyjmą zobowiązanie do uznania państwa kościelnego, a papież opuszczając stare tradycje, uzna przywileje municypalności i prowincyi w ten sposób, że same trudnić się będą własną administracją. W piśmie tem powiedziano na końcu: uwagi te ogólne nie są ultimatum, ale zasadą polityki, którą cesarz starać się będzie wprowadzić za pomocą rad szczerych i niesamolubnych, tudzież wpływu prawowitego.

Drugi dokument jest nota Thouvenela z dnia 30. Maja r. b. W tejże powiada, że cesarz nigdy nieobudzał nadziei w turyńskim gabinecie, że Rzym stać się może stolicą Włoch. Francja w każdym oświadczeniu okazywała stałą wolę, iż utrzyma papieża w jego państwach przez niego teraz dzierzonych. Następujące urządzenie jest podobnem: przy utrzymaniu terytoryalnego status quo, Włochy wyrzekną się Rzymu i zobowiążą się szanować posiadłości papieskie. Lavalette wezwany jest, do zawiadomienia o tej propozycyi kardynała Antonellego. W propozycyi niezawiera się żadna groźba. Lavalette ma tymczasem dać poznać, że jeżeli nadal upierać się będą przy teorii nieruchomości, Francja zmuszoną będzie przy obronie interesów stolicy świętej porzucić stanowisko, którego przedłużenie nad czas pewien ukazałoby jego politykę w złem świetle. Telegram kończy się dosłownie jak następuje: „Reponse Lavalette 24. Juin annonce Antonelli opposé toute idée transaction, accueille projet par fin non secevoir absolue.“

Wiedeń, 25. Września. — Wiadomość o samobójstwie jeneralfeldzeugmajstra Gyulai jest płonna, lubo jako nieulegająca powątpiewaniu po całym Wiedniu się upowszechniła i powszechnie jej uwierzono. Zagadką jest, z kąd ta fałszywa pogłoska powstała.

Londyn, 25. Września. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 13. bież. m., że konfederaci wkroczyli do Pensylwanii i doszli do Green Castle. W Pensylwanii panowało wielkie wzburzenie. Gubernator powołał 50,000 pod broń, aby się oprzeć napaści. Konfederaci rekrutują w Marylandzie. Co chwilę spodziewają się bitwy pod Cincinnati. W Leesburgu i Newtownie w Connecticut przyzło do zburzeń spokojności publicznej z powodu konspiracyi.

— New York Times obwinia rząd unii o słabość i niezdolność.

— Dzienniki nowojorskie donoszą z Vera Cruzu pod dniem 1. b. m., że gabinet zerwał z Juarezem. Doblado otrzymał dymisyą; San Blas i Manzanillo oświadczyli się za zagraniczną interwencją. Okólniki hiszpańskie rozrzucono pomiędzy ludność, w których wzywają, aby utworzyła monarchią i powołała księżną Montpensier na tron.

— Wedle wiadomości nadeszłych przez przyładek Race z Nowego Jorku z d. 16. b. m., zajęli unioniści Hagerstown w Marylandzie. Pogłoska obiegająca, że dziś stoczono bitwę między Scharfsbury i Middeburgiem niedaleko Potomaku i że unionistów otoczono w Harpers Ferry. Sądzą, że będą zmuszeni poddać się.

Berlin, 26. Września. — Najj. Pan raczył udzielić żadaną dymisyą dotychczasowemu ministrowi skarbu, ministrowi stanu v. d. Heydtowi, przy pozostawieniu go przy tytule i stopniu ministra stanu, z zastrzeżeniem tymczasowego dalszego kierunku ministerstwem skarbu, aż do zamianowania jego następcy.

— Najj. Pan raczył nadać marszałkowi dworu Jkr. Wys. księcia następcy tronu i szambelanowi Heinzemu order królewskiej korony 2. klasy, lekarzowi przybocznemu Jkr. Wys. księcia następcy i następczyni tronu, nadlekarzowi sztabowemu w pułku gwardyi kirasyerów Dr. Wegnerowi, order korony królewskiej 3. klasy.

Berlin, 25. Września. — Spodziewaliśmy się, mówi dziś National Ztg., że wyczytamy dziś w gwiazdowej gazecie przerobienie nowe artykułu z Debatów, z którego Francuz dowiedzieli się o karierze i zasługach pana Bismarka Schönhausena, gdy objął poselstwo w Paryżu. Dotąd organ ministeryalny milczy o nowym wzroście, ale za to prawi kazania większości izby deputowanych. W końcu przypomina skinienie pana Heydta, że okoliczności mogą się wydarzyć, o których nie masz wzmianki w konstytucyi. Lubo pan Heydt osobiście już nie jest w stanie ziścić swojej przepowiedni, ale może odegrać rolę św. Jana, który wskazał na tego, który po nim nastąpił.

— Kolońska gazeta pisze o zmianie ministeryalnej: Pan Bismark, co się tyczy rządzenia bez budżetu, jest panem sytuacji. W d. 24. Września 1849 powiedział mowę w izbie deputowanych przeciw corocznemu zezwalaniu podatków, w której następujące znajduje się zdanie: „jeżeli izby miałyby ochotę nadużyć praw swoich, to nastąpić może przy uchwalaniu rozchodu, jako też dochodu. Ten przypadek przewidział § 98. (a teraz 99.) konstytucyi. Wedle § 98. polega rozchód również na prawie i to prawo może również być zmienione przez prawo.“ Kto tak łatwo rozprawia się z artykułami konstytucyjnymi, gdzie chodzi o doroczne ustanawianie na rok obowiązujących praw etatowych, ten zdaje się też posiadać kwalifikację do wykonania najnowszego programu okólnikowego. Przypominamy, że pan Bismark podobnie się odezwał w roku zeszłym na koronacji w Królewcu.

— Co się tyczy nowego ministra skarbu w miejsce p. Heydta, dotąd nie stanowczego nie zapadło. Zerwano tylko układy z panem Bodelschwingiem, z panem naczelnym prezesem Witzleben trwają jeszcze. Inne wieści podają na ministra skarbu hr. Eulenburga, byłego naczelnika wyprawy do Azji wschodniej.

— Wszystkie dzienniki liberalne radzą nowemu prezesowi ministerstwa aby się wstrzymywał od rzutów jennialnych w zewnętrznej polityce. Jeden rzut oka na jego kolegów powinien go przekonać, że terażniejszy czas nie jest stósownym do jennialnych kombinacji.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, że wszystkie inotacje sądowe uznały niewinnym p. Karola Nowakowskiego, aresztowanego jeszcze 8. Kwietnia 1861, a następnie więzionego, badanego i sązonego rok cały. Chociaż w końcu i najwyższa instancja sądowa, senat, uznał go wyrokiem z d. 3. Maja 1862 niewinnym i nakazał uwolnić, samowolna władza wojskowa nie tylko go niewolniła, lecz posłała go w głąb Syberyi. Brat wywiezionego będący zakonnikiem w klasztorze Kapucynów, podał skargę o to, do w. ks. Konstantego, jak to donosi jeden z naszych korespondentów z Warszawy, przedstawiając najoczywistsze pogwałcenie wyroków. Lecz skarga została nieuwzględnioną. Jakkolwiek skarga ta jeszcze w Lipcu została podaną, a odpowiedź dużo później nastąpiła, akt ten niedawno otrzymawszy zamieszczamy go tu dosłownie, oraz kilka słów ustnej odpowiedzi.

Do JCW. w ks. Konstantego Mikołajewicza, namiestnika cesarskiego w Królestwie Polskiem.

Brat mój Karol Nowakowski w d. 8. Kwietnia 1861 r. wraz z wielu

innymi osobami aresztowany został w powrocie do domu przy wyjściu z ulicy senatorskiej na plac Zamkowy. Dla przekonania się, czy obecność jego w tem miejscu była przypadkową, czyli też miał udział w zaszłych podówczas wypadkach, rozwinięte zostało śledztwo sądowe i wyrokami zgodnymi trzech instancji, a mianowicie: Sądu kryminalnego gubernii warszawskiej z d. 21. Grudnia 1861 r. sądu apelacyjnego z d. 21. Lutego 1862 r., i dziesiątego departamentu senatu z d. 2. i 3. Maja 1862 r. (z których ostatni jest stanowczym i nieodwołalnym), został uniewinniony i od wszelkiej kary uwolniony. Kiedy więc mniemałem, że brat mój od 14tu przeszło miesięcy w ciągu śledztwa w podziemnym więzieniu twierdzy modlińskiej więziony, na zdrowiu podpadły, zagrożony niebezpieczną chorobą piersiową, nareszcie wolność odzyska, kiedy po uwolnieniu go przez najwyższą sądową magistraturę w imieniu cesarza, żadnej już nie mogłem przewidywać przeszkody, dowiedziałem się z zadziwieniem, że brat mój wywiezionym już został w głąb Syberji do miasta Krasnojorska w gubernii jenijskiej o 5549 wiorst od Warszawy. Podług odezwy ks. Górczakowa namiestnika do mieszkańców miasta Warszawy wydanej 9. Kwietnia 1861 r., wszystkie czyny przed tym dniem wydane oddane zostały pod decyzję zwyczajnych sądów kryminalnych. Podług zaś odezwy p. o. namiestnika w d. 24. Lutego r. b. ogłoszonej w pismach publicznych, zapewnionem zostało mieszkańcom Królestwa, że za czyny przed ogłoszeniem stanu wojennego spełnione, nikt nie będzie pociągany przed sądy wyjątkowe. Brat mój od 8. Kwietnia 1861 r. więziony usprawiedliwił się przed sądami kryminalnymi z wszelkich zarzutów. Po tem zaś dniu, nie mając wolności, żadnego czynu prawu przeciwnego spełnić nie mógł, a jednak po 14 miesiącach więzienia, jeszcze tak dotkliwym wygnaniem jest karany i to wbrew wydanym wyrokom sądowym w imieniu Najj. cesarza, i uznającym go za niewinnego. Ośmielałem się więc najpokorniej upraszać, ażeby W.C. Wysokość raczyła najlaskawiej rozkazać, ażeby bratu mojemu Karolowi Nowakowskiemu wolność powróconą i powrót do kraju dozwolonym został.

Warszawa, 19. Lipca 1862 roku.

(podp.) Wacław Nowakowski, Kapucyn.

Na powyższą prośbę w książce przez komisarza cyrkułowego ks. Wacławowi Nowakowskiemu odpowiedzieć raczył: »ze prośba jego na uwzględnienie nie zasługuje«.

— Wybory urzędników szlacheckich na Litwie, które się w r. b., na wiosnę odbyć miały, wstrzymał rząd ogłoszwszy tam stan wojenny, dotąd niezniesiony. Następnie w jednej gubernii tj. mińskiej, która nie jest cała pod stanem wojennym, naznaczony już był Wrzesień na wybory; któryto jednak termin odroczone. Teraz listy z tamtąd donoszą, iż wybory mają odbyć się w Październiku. Czy znów jak zbliży się termin, nie zostaną przez rząd odłożone? trudno przewidzieć. Cz.

— Parę dzienników francuskich z 21. t. m. a między innymi La Presse, podają depezę z Berlina z 19. t. m. wieczór, przesłaną im przez tak zwaną agencję kontynentalną — tę samą, która znane czytelnikom fałszywe telegramy przesyłała niby z Krakowa do La Presse o zdarzeniach w Warszawie — depezę mieszczącą bezzasadne i najśmieszniejsze dla nas doniesienie. Telegram ten z Berlina z 19. wieczór donosi: »Depeza z Krakowa zawiadamia, iż ozięne starcie nastąpiło między ludnością a garnizonem, lecz niewyjaśnia z jakiego powodu. Znaczna liczba oficerów i żołnierzy jest ranionych. Walka trwała przez 3 godziny. Wiele osób aresztowano.« Zaiste czytając taką bajkę, trudno nawet zbadać powód w jakim celu skomponowano ją w Berlinie. Cz.

Francya.

Paryż, 23. Września. — Z Vera Cruzu donoszą pod d. 24 Sierpnia, że tam przybyło 2000 wojska francuskiego i bez zwłoki wyruszyło do Orizaby.

— Z Martiniki wysłano 400 majtków, tam zgromadzonych i przyzwyczajonych do klimatu w tamecznych sferach.

— Poseł francuski założył protestacyę przeciw zabraniu statku francuskiego »La Manche«, który z Nowego Orleanu wypłynął bez pozwolenia jenerała Buttlera.

— Independance Belge donosi z Berlina, że jenerał Wrangel radził królowi, aby rozwiązał izbę deputowanych, gdyby na budżet wojskowy sobie przedłożony nie zezwoliła. Gdyby zaś przyszła izba znów miała odmówić, natenczas znów ją rozwiązać i tak dalej, aż Najj. Pan poczyta za rzecz stósowną mnie i moich towarzyszków powołać.

— Dokończenie trzeciego listu Lagueroniera.

W środku Rzymu miasto neutralne, schronienie nietykalne najwyższej potęgi moralnej tego świata, świetne ognisko wszystkich życzeń narodowych Włoch, po nad którym wznosi się, nie jako pan, lecz jako sędzia, dostojny reprezentant władzy boskiej.

Oto tego potrzeba Włochom. Nie jest to utwór dowolny, lecz cecha natury ludu w organizacji politycznej, która wiernie stósować się winna do ukształtowania terytoryalnego i moralnego. W planie tym, odwzorowanym według historii i ziemi półwyspu, nic nie jest przymuszonym, nie gwałtownym, granice zakreślają się same przez się, autonomnie zachowują się tam, gdzie je ustaliły trwałe interesa, nowe zaprowadzenia przeprowadzają się nie niszcząc, postęp wypływa z tradycyi i żywioły narodowości włoskiej stykają się, zbliżają, jednoczą węzłem federacyi i nadają sobie wzajemnie siłę, zamiast się paraliżować i niszczyć przez antagonizm w dyktaturze jedności. Teraz jakaż będzie modła bytu podobnej federacyi. Czyż unia państw zjednoczonych będzie czysto dyplomatyczną i wojskową jak unia związku niemieckiego? Czy będzie prawodawczą? Czy będzie mieć parlament, w którym Włochy całe reprezentowane, znajdą popęd i kontrolę swego życia publicznego; Gdzie będzie zasiadał ten parlament? Sy to pytania szczegółowe, których rozbiór byłby niewłaściwym w tej pracy. Sama dyplomacya może je rozstrząsnąć.

»Ja się tylko winienem zapytać, czy wykonanie tego planu jest możliwe i określić warunki polityczne, w jakichby plan ten pozostawił papieżstwo.«

II. W czemże leży przeszkoda do federacyi takiej, jakiej podstawy wskazałem? Jest ich dwie; jedna leży w oporze, na jakiby napotkał w Turynie rozdział z Neapolem, druga w biernej obojętności, jaką Rzym zachowuje w obec wszelkich kombinacyi, które sprowadziłyby mogły rząd papieżki na drogę obliczenia się z faktami dokonanymi.

Czyż dwie te przeszkody niedadzą się usunąć? Aby na to pytanie odpowiedzieć, nie opór lecz popęd mierzyć potrzeba. To tylko jest bezwzględne w świecie co należy do porządku wyższego i niezmiennego. Jakkolwiek niewzruszoność Rzymu jest niepokonalną jakkolwiek opór Turynu zdaje się być z góry powziętym, jeżeli walczyć będą przeciw konieczności, ulegną. Siła rzeczy panuje nad siłą woli.

Pytanie przedstawia się tak: czy Neapol może pozostać połączonym przemocą z Piemontem, zostawszy zdobytym niespodzianką? czy rząd polityczny papieża może się utrzymać taki, jaki jest bez własnego istnienia, pod opieką armii obcej, po za obrębem zasad, które przeobrażają społeczeństwo nowoczesne, które się przyjmują w całej Europie.

Widocznie nie!

Najprzód co się tyczy Neapolu, zlanie się jego w jedność jest zerzeniem się swej narodowości. Gdy stosunek ten przybiera cechę obcego ucisku, podkopuje życie narodowe, wykonywa się za pomocą dyktatury, narzuca się przemocą. Zamiast być ręką niepodległości, jest on jej zgubą. Któż rządzi w dawnem królestwie O. Sycylii od czasu utraty autonomii? Nie Neapolitańczycy; wszystko tam jest piemonckie; rząd, administracya, armia; jest tam dziesięć milionów ludzi, którzy tworzą jedną z najpiękniejszych części Włoch, którzy brali udział w ruchu politycznym swego kraju, którzy zrodzili się aby być żołnierzami, marynarzami, obywatelami, którzyby byli wolnymi poddanymi monarchii narodowej, a którzy się uważają za pokonanych poddanych obcego panowania.

Czy sytuacya tak anormalna może być trwałą? czyż nie mieści w sobie warunków głębokiego zamętu dla tych którzy jej ulegają? Czyż jedność włoska, oparta na niewoli, jest warunkiem oswobodzenia dla Włoch południowych? Nie jestże ona dla nich, pod inną formą raczej dalszym ciągiem despotyzmu, którego poniżenie i cierpienie przez tak długi czas ponosiły.

W tej chwili nie łądzą się już w Turynie. Podróż króla do Neapolu wzniesła wszystkie wzruszenia przemijające i płocze, które w ludziach tak wrażliwym przybierają kształt urzędowych uroczyści. Lecz podróż ta nie zmieniła, nie nie załatwiła. Król znalazł w Neapolu lud łatwy do uwiedzenia, trudniejszy do pociągnięcia, niemożliwy do wynarodowienia.

Jakiż więc jest interes króla Wiktora Emanuela w obec Neapolu? Jego interesem nie jest utrzymać się tam pomimo popędów narodowych przez zajęcie wojskowe, lecz wyjść z honorem, wszedłszy tam bezprawnie i nieprzezornie.

Kwestya rzymska jest bardziej skomplikowaną, lecz nie bardziej nierozzerwalną.

Na nieszczęście dobre chęci rządu francuskiego zawsze były zapoznawane. Gdyby nasz wpływ na mniej przeszkód w radzie ojca św. natrafił, wszystko byłoby skończone. Papież nie byłby utracił Marchii i Umbrii; powaga moralna Francji byłaby oświadczyła szal jedności i wielkich nieszczęść można było uniknąć.

Dziś jakaż jest sytuacya? Papież rządzi w Rzymie i w dziedzinie świętego Piotra. Chorągiew francuska strzeże terytoryum papieskie od najścia.

Nasze zajęcie wojskowe musi mieć koniec. Opieka materyalna jaką ono zapewnia papieżowi jest osłabieniem, coraz wydatniejszym jego potęgi moralnej. Dając świadectwo poświęceniu się naszemu, dowodzi ono bezsilności rządu. Trzeba więc aby ustało jak najrychlej.

Jakimże sposobem ustać może?

Ostatnie propozycye, jakie miał sobie poleconemi przedstawić pan Lavalette, które obejmują zaręczenie obecnego terytoryum papieżkiego, uważane były słusznie jako ostatnia próba polityki, która dążyła do pojednania Rzymu z Turynem. Podczas gdy rząd króla Wiktora Emanuela i parlament włoski dopominają się o Rzym jako o konieczność do której mają prawo, ojciec ś. wzbrania się formalnie wejść w układy z tymi którzy go ogołocili i znać fakta dokonane.

Na tym gruncie w istocie wszystko jest wyczerpane i nic już nie ma do czynienia, byłoby dzieciństwem dalej nalegać.

Z dwojga jedno: albo ustąpić winniśmy z Rzymu, jak tego żąda cała prasa demokratyczna i półurzędowa, lub trzeba się uciec do innych środków działania, aby położyć kres kryzys włoskiej i rozwiązać kwestyę rzymską. To ostatnie godzi się honorowi i interesom Francji.

Aby doprowadzić Włochy i Papieżstwo do porozumienia się w starciu tak groźnym, które je rozdziela, niedosyć na to najwyższej jurysdykcyi, to jest kongresu europejskiego. Już w r. 1859 jurysdykcyja ta wprowadzoną była w ruch, lecz w owej epoce wielkie mocarstwa europejskie były wszystkie prawie nieprzyjaźne Włochom. Austria wysłała ją z walki, która żywiąc w niej nienawiść na porażkę, wzbraniała jej przyzwolić na układy; Prusy i Rosya z niedowierzaniem patrzyły na rozwój narodowości, którą traktaty 1815 roku chciały stłumić. W obec kongresu tak złożonego Włochy oswobodzone pod Solferino, znalazłyby raczej nieprzyjaciół niż sędziów i sprzymierzeńców.

Dziś rzecz się ma inaczej, gabinet tuileryjski wywołując z taką przeczornością w Berlinie i Petersburgu akt dyplomatyczny, który zbliżył całkiem gabinety tych dwóch wielkich państw do polityki francuskiej, uczynił możebną w r. 1863 interwencyę europejską, która nie mogłaby z korzyścią nastąpić w r. 1859.

Jestto pierwszy ważny rezultat widoczny krok ku załatwieniu.

Francya ma dziś dwie rzeczy do zrobienia, to jest przygotować wielkie mocarstwa europejskie do zebrania się jak najrychlej na kongres, skłonić je aby uprzednio przyjęły zasady, na których toczyć się mają obrady.

Podstawy te są naturalnie wskazane.

1) Podział Włoch pomiędzy trzy państwa połączone węzłem federacyjnym.

2) Zaręczenie przez Europę terytorium papieskiego, składającego się z miasta Rzymu i dziedziny ś. Piotra.

3) Zatrzymanie, na korzyść ojca św. zwierzchnictwa jego nad Marchią i Umbryą i haraczu, który mu będzie spłacany z dochodów prowincyj, których zarząd powierzony będzie jednemu z dwóch monarchów włoskich.

4) Unia wojskowa, dyplomatyczna, jurydyczna, cłowa i monetarna pomiędzy wszystkimi państwami Włoch.

Następstwo takiej organizacji nasuwa się natychmiast: Rząd polityczny ojca św. uwolniony przez federację od wszelkiej odpowiedzialności, któraby mogła ciążyć na sumieniu papieża. Rząd ten nie będzie już wywierał na ludy przymusu, tak wstrętnej ich naturze; poddani papieża staną się obywatelami rządu narodowego i ludu wolnego, a tym sposobem wolność da się pogodzić z niepodległością papieża.

Inne jeszcze wynikłoby następstwo, to jest, że Francya może się wycofać z Rzymu pozostawiając gwarancję europejską w miejscu swojej chorągwi. Rozumie się, że wycofanie się Francji nie może nastąpić natychmiast. Lecz w dniu w którym kongres europejski uzna za nietykalną granicę państwa papieskiego, pod sankcją *casus belli*, gabinet tuileryjski zostanie uwolniony, i będzie miał prawo skrócić swoje zajęcie wojskowe, oznaczając naprzód czas wyjścia swojej załogi, zobowiązując rząd ojca św. aby wyszedł szczerzej na drogę reform i szukał w opinii poparcia, jakiego władza jego nie znajdzie po za naszym orężem.

III. Na jakąż więc napotyka przeszkodę podobna sytuacja?

Jakież jest mocarstwo, które na to nieprzystanie? Czy Anglia? Jest bezwątpienia w uczuciu publicznym kraju tego gorąca nienawiść przeciw papieżowi i nie ludźmy się, Anglia chciałaby szczególnie Francję osłabić.

Fanatyzm anglikański i zazdrość narodowa wywołują podwójny ten rezultat; lecz nie lękamy się powiedzieć, że Anglia zbyt ceni Francję, aby się spodziewać mogła spełnienia tego.

Naród w którym uczucie religijne tak wielkie zajmuje miejsce i tyle nakazuje poszanowania, nie może żądać na seryo, aby Francya podkopała powagę religii, która od wieków 15 związana jest z każdym ruchem jej historii, z każdym postępem jej cywilizacji. Anglia przyklasnęłaby nam bezwątpienia gdybyśmy jej poświęcili papieża, lecz mniejby nas ceniła. W meetingach i dziennikach swoich, pobudza ona nas do odszepięstwa, lecz przy stole kongresowym nie miałyby nam tego doradzać. Gdyby to uczyniła, byłaby samą jedną. Nieuczyniła by tego, gdyż zbyt jest zazdrosną o wpływ swój, aby się chciała odłączać od uczuć politycznych Europy.

Gdy Europa orzeknie, powaga jej postanowienia będzie tak wielką, że nie pojmujemy możebnego oporu.

Jednak przewidzieć trzeba jedną hipotezę: Gdyby Rzym i Turyn wzbronili się uleść temu wyrokowi europejskiemu, cóż się wtedy stanie? Czy będą zmuszone do wykonania tego najwyższego wyroku? Czy nowy kongres jak np. lublański szukać będzie w interwencji wojskowej sankcji swego prawa i jurysdykcji dyplomatycznej? Mam silne przekonanie, że ta ostateczność nie będzie potrzebną. Odmowa rządu papieskiego i króla Wiktora Emanuela, gdyby nadzwyczajnym sposobem nastąpiła, nie mogłaby mieć innego następstwa jak utrzymanie statu quo. Jesteśmy w Rzymie, zajmowalibyśmy go póki opór ten niezostanie pokonany. Postanowienia Europy trwałyby zarówno z jej władzą, zdyskredytowałyby opór, pozostałyby jako punkt wytknięty dla oczekiwania na przyzwolenie, któreby musiało koniecznym nastąpić, gdyż opór wbrew interesowi powszechnemu i opinii publicznej, jest faktem anormalnym, wyjątkowym i przemijającym.

Włochy nie zostaną więc nigdy uorganizowane ani przymusem, ani przez wojnę. Patriotyzm ich odniesie zwycięstwo nad ich ambycją, a co się tyczy Papieża, część jaka mu zostanie przyznana zbyt jest piękną, aby wolno było lękać się iż odrzuci istotne gwarancje, jakie mu zapewni szacunek i poświęcenie się Europy.

Lecz nietylko załatwienie sprawy rzymskiej i włoskiej wypłynęłoby z tego areopagu europejskiego, wyniknąłby rezultat pod innym względem ważny ze stanowiska zasad i interesów porządku moralnego, który w tej kwestyi wiąże społeczeństwo europejskie z wielkością i bezpieczeństwem Papieża.

Nie należy mierzyć działania Papieża i wpływu jaki wywiera w świecie według rozległości terytorium, jakie zajmuje. Jeżeli tworzy małe państwo, wyobraża wielką potęgę. Dla czegoż jego ambasadorowie zajmują pierwsze miejsce na dworach zagranicznych? Dla czego najwięksi monarchowie uznają w niem wyższość, która nad nimi góruje.

Nie widzieliśmy w naszych czasach cesarza Wszech Rosyi, Mikołaja I., naczelnika schyzmatycznego ludu sześćdziesiątmilionowego, zbliżającego się z czią do ojca św. i składającego hołdy jego wielkości moralnej? Odniesmy się do epoki dawniejszej i przypomnijmy sobie to głębokie wzruszenie wywarłe w świecie przez walkę papieża ogołconego i wyganuszonego przeciw temu sławnemu zdobywcy, przed którym uniżał czoła, a zdamy sobie sprawę czem jest Papież i jaka mu należy rola w równowadze państw.

Pomiędzy zwierzchnictwem jakie sobie przywłaszczyc chciał Grzegorz VII. nad społeczeństwem politycznym, i niewolą jaką jedność włoska zamierza narzucić papieżowi, który byłby tylko narzędziem jej am-

bicyi, jest wspaniałe miejsce, które zająć może Papież, pogodzone z Włochami, zjednoczone z Europą nowoczesną, oświecające i miarkujące zarazem rozum, wolność, postęp, to jest wszystkie zdobycze ludzkie, które odłączyć się nie dadzą od siły wyższej, która je tworzy, daje im natchnienie i kieruje niemi.

IV. W ogóle jedność włoska nie byłaby zbawieniem dla Włoch, byłaby skałą nieuchronną dla ich niepodległości; gdyby jedność ta rozpadła się, naraziłaby ona dzieło, które Francya krwią swoją opłaciła, pochłonęłaby w zawodach swojej ambicyi świetne rezultaty bitwy pod Solferino, a jeżeli przeciwnie co być nie może, powiodłoby jej się, zabsorbowałaby papieża lub wygnałaby go i w jednym i drugim razie, głęboki przynosiłaby uszczerbek stosunkom koniecznym społeczeństwa nowoczesnego z jednością katolicką; równowaga moralna, polityczna i wojskowa Europy byłaby mocno zwichniętą, a naród 30-milionowy rozsiadły nad dwoma morzami, obwarowany Alpami, strzeżony czworobokiem weneckim, zmieniłby wszystkie stosunki Francji z porządkiem europejskim; wojna powszechna, 500,000 ludzi pod bronią, miliard ciężący na budżecie wojny mogłyby oddać Wenecję Włochom i utworzyć obok nas naród współzawodniczy; taki jest bilans opuszczenia Rzymu.

Ponieważ jedność bezwzględna nie jest możebną, ponieważ jedność obecna nie jest trwałą, ponieważ federacja z Villafranka nie jest praktyczną, ponieważ Neapol może tylko siłą być przyłączonym do Turynu, ponieważ państwo rzymskie winno wziąć udział w ruchu narodowym, nie wybijając się z pod władzy papieża, którego zaręczają niepodległość, trzeba sprowadzić Włochy do warunków naturalnych i historycznych ich życia politycznego, trzeba uświęcić podziały terytorjalne, które natura utworzyła a interes powszechny utrzymać winien; Europa sama jest dosyć silną, aby spełnić to dzieło, a z jej interwencji wyjdzie przy mierze ściślejsze pomiędzy cywilizacją i wolnością jaką reprezentuje i zasadą porządku moralnego, których Rzym jest schronieniem. Oto to chciałem przedstawić w tej pracy. Przeciwnicy moi, przynajmniej tę mi oddadzą sprawiedliwość, że byłem szczerym i ścisłym, powiedziałem bez wahania wszystko co mi się zdawało niepodobnym i wszystko co mi się wydawało koniecznym.

Niepodobieństwem jest, aby Włochy rzucone były na łup reakcji i rewolucji.

Niepodobieństwem jest, aby jedność włoska utworzyła się w Rzymie, gdyż tryumf jej sprowadziłby schizmę, wojnę powszechną i głęboką przemianę równowagi europejskiej.

Niepodobieństwem jest, aby Francya pozwoliła upaść Papieżowi, którego zawsze broniła, i aby popierała u progu swego utworzenie się wielkiego państwa pierwszego rzędu, któreby przeciwważyło jej potęgę, gdyby jej nieuzupełniła rozszerzeniem się terytorjalnym, któreby ewentualność ta czyniła koniecznym.

Potrzeba, aby narodowość włoska była w ten sposób uorganizowaną, iżby zadość uczyniła patriotyzmowi wielkiego ludu, którego był jest nadal nierozdzielny od potęgi Francji i bezpieczeństwa Europy.

Potrzeba, aby Papieżstwo było wszechwładnym w Rzymie, ażeby jedność katolicka, którą reprezentuje zachowała niepodległość, bez której nieistniałoby więcej.

Potrzeba zresztą, aby w imieniu powszechnego interesu, uśmierzyła zatargi, opanowała opory i uświęcała wszelkie prawa.

Nie mam ani zaszczytu ani uroszczenia być tłumaczem rządu mego kraju. Lecz mówiąc z historią, z rozumem, z patriotyzmem co jest niepodobnym a co jest koniecznym w tej wielkiej kwestyi, sądzę, że dostatecznie wskazałem postanowienia, jakich polityka Francji nie obierze nigdy i cel do jakiego zawsze dążyć będzie.

Galicja.

Lwów, 18. Września. — Na posiedzeniu wczorajszym rady miejskiej zdawał p. Rodakowski sprawę z czynności deputacji wysłanej do Wiednia za prośbą do N. Pana o uzupełnienie gimnazjum polskiego czterema wyższymi klasami. Sprawozdawca zapewnił, że deputacja niezaniebadała niczego, co się tylko uczynić dało dla przedstawienia użyteczności i potrzeby uzupełnienia gimnazjum polskiego we Lwowie, tudzież praw miasta do jego posiadania. Przedstawiła się ona najprzód p. ministrowi Lasserowi, jako zastępcy nieobecnego ministra stanu, konferowała kilkakrotnie z p. Helfertem, szefem sekcji oświecenia. Posłuchanie u N. Pana otrzymała deputacja w piątek dnia 5. Września. Najj. Pan raczył w uprzejmych wyrazach zapewnić deputację, że każe sobie przedłożyć tę sprawę i tuszy, że spełnienie życzeń miasta nie znajdzie trudności. Baron Helfert oświadczył się w zasadzie także przychylnie względem żądań miasta, utrzymywał wszakże, że nie dadzą się one w żaden sposób doprowadzić już w tym roku szkolnym do skutku z powodu braku czasu do przeprowadzenia potrzebnych formalności, tudzież braku nauczycieli na razie. Toż samo utrzymywał i p. Szaszkiewicz referent tej sprawy.

Deputacja pozostała w Wiedniu tak długo, dopóki prośba jej podana cesarzowi nie nadeszła z bióra cesarskiego przez ministerstwo stanu do sekcji oświecenia. Najj. Pan raczył ją sygnować z tem poleceniem, ażeby o ile zgodzić się będzie z przepisami i prawem, życzeniu miasta zadosyć uczynić. W skutek tego otrzymała deputacja przyrzeczenie p. Helferta, że z początkiem drugiego kursu bieżącego roku szkolnego otwartą będzie piąta klasa w gimnazjum polskim, a następnie co rok po jednej klasie będzie przybywać. Tym sposobem główny cel deputacji częściowo przynajmniej jako osiągnięty uważać można. Mniej wszakże pomyślnie poszły starania co do warunków ze strony deputacji w prośbie zamieszczonych, mianowicie względem prawa mianowania przez gminę profesorów w nowoutworzonym gimnazjum, które to prawo przysłuża założycielowi gimnazjum, i rzeczywiście, jak np. w nowoutworzonym gimnazjum drohobyckim, jest przez gminę wykonywane; powtóre względem deputacji szkolnej z łona gminy. Co do pierwszego oświad-

czył się. Helfert odmownie, głównie dla tego, że profesorowie w obecnie istniejących czterech klasach niższych tegoż gimnazjum są płatni od rządu. Co do drugiego odpowiedział, że jakkolwiek instytucja deputacji szkolnych w teorii zdawała się bardzo dobrą i użyteczną, w praktyce wszelako nie sprawdziła tych nadziei w innych krajach monarchii, gdzie była zaprowadzona; deputacje bowiem szkolne przekraczały właściwy zakres swych czynności, przez co nadwężała się karność między uczniami i należyty bieg spraw szkolnych. Pomimo przedstawień deputacji naszej, że jakkolwiek mogły się dziać gdzieindziej nadużycia, nie wynika ztąd, aby i u nas deputacje szkolne przekraczały właściwe swe zadanie, p. Helfert obstawał stanowczo przy swoim zdaniu, tak że nie można się spodziewać, aby za czasów dzisiejszego ministerium instytucja deputacji szkolnych, przepisana instrukcją organizacyjną dla szkół realnych i gimnazjalnych, w życie wejść mogła.

Następnie załatwiono na posiedzeniu rady miejskiej pomiędzy innymi kilka spraw budowniczych pierwszą mianowicie tyczącą się restauracji młyna miejskiego na stawie niegdyś należącym do rodziny Pełków, który ztąd pełczyńskim się zowie; drugą względem postawienia karczmy na nowo przeznaczonym na tarło dla wołów placu w pobliżu Pohulanki, gdzie i targ wołowy z dawniejszej targowicy miejskiej przeniesiono. Koszt pobudowania tej karczmy obliczono na trzy tysiące kilkaset zlr. Przeciw budowaniu tak kosztownego budynku oświadczył się radny ks. Ostrowski nie uznając potrzeby karczmy na tym placu, głównie dla tego, że w pobliżu są domy, gdzie się ogrzać w czasie zimy można, i że wraz przedłużeniem ku Dniestrowi kolei żelaznej, spęd wołów na plac lwowski zmniejszy się, zaczem i karczma stanie się tam niepotrzebną. Raczej proponował ks. Ostrowski zakupienie i przerobienie na karczmę stojącego obok tegoż placu małego domostwa. Przeciw budowie karczmy oświadczył się także dr. Milaret twierdząc, że na targowicy wołowej wcale niepotrzebny dom do ogrzania, gdyż ci co przypędzają woły są ludzie prości zahartowani i mają zdrowe zęby, więc chociażby dniem i nocą na słocie i zimnie, nawet i zmarzły kawałek chleba ukąsić potrafią. Nie wiadomo czy dr. Milaret utrzymywał to jako lekarz czy jako filantrop. Przeciwnie utrzymywał radny Motylewski, rzeźnik tutejszy, odwołując się na doświadczenie znawców, że przy targowicy konieczne potrzebna jest ciepła izba, gdzieby wśród słoty i zimna ludzie ogrzać się mogli i targi i kupno odbywać się dały. Zważywszy ważność tych powodów, dla uniknięcia zarazem zbyt kosztownej budowy, uchwalono postawić na rzeczonym placu zamiast kosztownej karczmy, ośmiosażniowy budynek nazwany ogrzewalnią. Cz.

Włochy.

Stronnictwo nadworne francuskie, które założyło dziennik La France i postawiło program rozświetlania na cztery części biednych Włoch, ma zamiar wydawać wielki organ włoski w Neapolu. Dziennik ten ma popierać kandydaturę Murata na tron neapolitański. La France dosyć jasno o tem mówi i twierdzi obłudnie że tym dziennikiem opiekować się będą najznakomitsi i szczerze pragnący niepodległości swej ojczyzny Włosi. Zamieszanie coraz większe wzrasta w południowych Włoszech. Krąży w kole a nie idziemy naprzód, rzekł Durando, a ta choroba kołowrotna coraz gorszą się staje w Turynie. Klika jeneralska żąda, aby pod stanem obłężenia w Neapolu i Sycylii wszystkich oddalono z posad urzędników, którzy są podejrzani o przychylność dla Garibaldeggo. W gabinecie samym zdania są podzielone, a szczególnie minister sprawiedliwości twierdzi, że oddalanie z urzędów mieć musi swoje

granice. Durando strudzony wypadkami i sporami w ministerstwie chce się podać do dymisy i udać się jako poseł do Petersburga.

— Książę Napoleon wyjechał w dniu 22. Września do Turynu. Benedetti jako poseł francuski tudzież pan Nigra jadą także do Turynu. Nie myślcie atoli, że coś pomyślnego dla Włochów przywieją; cesarz jak za czasów bombardowania Gaety tak i teraz milczy.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Września. — Przed sądem apelacyjnym wydziału do spraw kryminalnych stanął wczoraj p. N. Kamiński księgarz oskarżony o wydawanie i sprzedawanie pieśni religijnonarodowych. W pierwszej instancji został wyrokiem uznany niewinnym, a pieśni jego skonfiskowane miały mu być wydane przez policję. Tymczasem kr. prokurator założył apelację i wywiódł ogólnie, że pieśni inkryminowane są podburzające, a przeto powinny być zniszczone, a wydawca i drukarz ich ukarani. Wczoraj po zwykłym odczytaniu skargi i wyvodu apelacyjnego prokuratorowi, tudzież wywodzie nadprokuratora i odwodzie ze strony wydawcy oskarżonego, sąd apelacyjny wydał wyrok skazujący oskarżonego na karę 5 tal. i na zapłacenie kosztów sądowych tak pierwszej jakoteż drugiej instancji. Osnowę wyvodu pana nadprokuratora, jakoteż odvodu oskarżonego p. N. Kamińskiego, tudzież powody wyroku podamy jutro obszerniej, bo zasługują na gruntowniejsze rozpatrzenie się w nich i poznanie obecnej sytuacji.

W drugiej sprawie wytoczonej przeciw ks. prob. Tomickiemu z Konojady za kazanie powiedziane w Woźnikach na obchodzie rocznicy zwycięstwa Jana III. pod Wiedniem, zapadł wyrok w apelacji zwracający sprawę do I. instancji, gdzie zapadł wyrok zaoczny przeciw oskarżonemu, gdyż się bronić chciał w polskim języku, na co sąd niezezwoił i skazał go na 3 miesiące więzienia i na koszt.

Przybyli do Poznania dnia 26. Września.

BAZAR: Skórzewski z Pleszewa, Jagielski z Kolonii, Suchorski z Polski, Moszczyński z Wiatrowa, hr. Potulicki z W. Jezior, Prusimski z Sarbi, Dembińska z Krakowa, Mierzyńska z Bythynia.
 OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Strüber z Amsterdamu, Roth z Kwalitza, Klugowie z Mrowina, Rupprecht z Nissy, v. Eckensteen z Libingnitz, Lehmann z Harlema v. Buchwald i v. Axleben z Osnabrück.
 POD CZARNYM ORŁEM: Wrzesiński z Ostrowa, Wiese z Sienna, prob. Wagner z Kierka, Matecki z Solca, Niemczewska z Targowejgórki, Langheinrich z Wielenia.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Rembowski i hr. Lubostański z Litwy, Liebelt z Sondershausen, Bethge z Magdeburga, i Runge z Schönflies.
 HOTEL DU NORD: Likowski z Keonii, v. Grützmacher z Bieganowa, Chłapowski z Sowińca, Skarzyńska z Sokolnik, i Wolniewicz z Dembicza.
 HOTEL PARYSKI: Chłapowska z Bagrowa, prob. Janicki z Kurnika, de Clerc z Czarnkowa, Wawrowski z Kłodziska, Jarecki z Gryfi, Górski z Parkowa, Reid z Rogoźna Daszkiewicz z Wrocławia, Wisniewski z Berlina, Markiewicz z Lubina, i Lichtwald z Bednar.
 HOTEL BERLINSKI: Hirschfeld z Bydgoszczy, Barbór z Frankfurtu nad O., Treplin z Kostrzyna, Druszczyńska z Wrzesni, Brandt z Żegannu, Gottschalg z Lipska, Riemann z Wir, Heickerodt z Pławiec, Maas z Mlynkowa, prob. Jasielski z Gogolewa, Klose z Köpenick, Wolber i Pfizner z Rawicza, Mertens z Havelbergu, Klingert z Szczecina, Grabert z z Płońska.
 EICHERNER BORN: Wreschner z Zerkowa, Aschenheim z Warszawy, Koźmińska z Miłostawia, Lewin z Żegrza, Lewin z Rogalinka.
 POD TRZEMA LILIAMI: Franke z Kowanówka, Schmidt z Koźmina, Jähne z Xiąża, Reimann z Obornik.
 W MIESZKANIU PRYWATNEM: Wellach z Skwierzyny, Tappert Redel i Friedel z Bolesławia, ul. Magazyńska nr. 15.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca swój zapas **książek szkolnych** dla gimnazyjów, szkół realnych i elementarnych, tudzież książki do nabożeństwa **dla młodzieży katolickiej** i wszelkie inne różnych wydań i różnych w oprawkach.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pleszewie, Wydział I.

Pleszew, dnia 7. Marca 1862.

Dobra rycerskie **Broniszewice** wraz z przyległościami w powiecie Pleszewskim położone, do Ur. **Władysława Przytuńskiego** należące, oszacowane na 174,316 Tal. 21 Sgr. 6 Fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 30. Października 1862. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi wieczystej nie wynikającej, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należyciściami swemi do Sądu subhastacyjnego zgłosić.



Zielonogórskie winogrona!

dobrze, na kurację stósowne, funt brutto 2½ do 3 Sgr. włącznie z opakowaniem, tudzież wszelkie gatunki smażonych i surowych owoców poleca za nadesłaniem kwoty pieniężnej

Handel owocami i parowa warzelnia owoców

Braci Neumann w Zielonogórze w Szląsku.

Mam zaszczyt niniejszym uprzejmie zawiadomić sz. publiczność, że w mieście tutejszym przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 16 na dole założyłem

Restauracyą

z winiarnią i piwiarnią.

Starać się będę tak jadłem, jako też napojami, tudzież cenami pomiernymi uskarbić sobie względy szanownej publiczności tak miejscowej jako też zamiejscowej.

Poznań, dnia 22. Września 1862.

Jerzy Kaestner.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Września.

Pszenica 65—76 tal.
 Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 50¾ tal., na Paźdz. Listopad 49¾ tal., na Listopad Grudzień 48 tal., na wiosnę 46¼ tal.
 Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14¼ tal., na Paźdz. Listopad 14¼ tal., na Listopad Grudzień 14¼ tal., na Grudzień Styczeń 14¼ tal., na Kwiecień Maj 14¼ tal.

Olej lniany 15 tal.
 Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 18½ tal., na Paźdz. Listopad 16¾ tal., na Listopad Grudzień 16¾ tal., na wiosnę 16¾

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 24. Września 1862.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	102½
„ z roku 1859	4½	108½
„ z roku 1856	4½	103
„ z roku 1853	4	100
Oblię dęu skarbowego	3½	91½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	90¾
dito miasta Berlina	4½	103½
dito „ „ „	3½	90¼
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	92¾
dito „ „ „	4	101¾
dito Pruss Wschodnich	3½	89
dito Pomorskie	3½	91½
dito „ „ „	4½	100¾
dito W. X. Poznańskiego	4	104¾
dito W. X. Poznańskiego	3½	99
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	99¼
dito Szląskie	3½	95
dito Pruss Zachodnich	3½	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	99½
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	38
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	38¾
Louisdory	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	114